№ 102.— Rok 1849. Poniedziałek, 7 Maja.

Wychodzi codziennie oprócz Niedziel i świąt uroczystych. Prenumeratа przyjmuje się w Księgarni St. *Gieszkowskiego* przy Ul. Grodzkiéj Nr. 117.

Kwartalna przedpłata na *Gazetę Krakowską* wynosi Złp. 16 gr. 24.— Miesięczna Złp. 6.— Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzęda Pocztowe.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kraków.

Otóż i spełniły się przepowiednie, pogłoski i wieści o wkroczeniu wojsk rossyjskich do naszego miasta! — Wielu było, którzy uporczywi w swém mniemaniu, aż do ostatniéj chwili najmniejszéj temu nie dawali wiary, mówiąc: *to postrachy na Lachy;* — inni znowu, opierając się na doniesieniach urzędowych i wiadomościach z pewnych źródeł czerpanych, twierdzili z całą pewnością, iż w tych dniach Kraków dostanie na kwaterę Rossyan — inni nakoniec wątpliwi na którą przejść stronę, w prawo czy w lewo, woleli zostać na środku, mówiąc sobie: Rossyanin nie tak straszny; widzieliśmy go niedawno, bo dopiero przed kilku laty, gdy w r. 1846 przyszedł w mury nasze bronić mieszkańców zagrożonych całą surowością starego despotyzmu wojsk austryackich.

W Sobotę rano komitet kwaterniczy zawiadomieniem swym uczynionem do obywateli dał znak niezawodny, że w tym dniu wojsko rossyjskie ma wejść do Krakowa. Mieszkańcy też zaraz rano przy kolei żelaznéj, na szczególniéj zaś na Floryańskiéj ulicy i rynku, zapowiedzianych gości tłumnie wyglądali. Lecz dopiero o godz. 4téj po południu pierwsze oddziały przedniéj straży rossyjskiéj pokazały się przed murami miasta. Była to konnica; 1000 ułanów i 300 liniowych kozaków; przejechali przez Kleparz na Piasek i po przedmieściach stanęli kwaterą. Nieco późniéj nadciągła piechota 2,000 ludzi; muzyka austryacka przygrywała Rossyanom aż do saméj bramy Floryańskiéj, przez którą gdy przeszli zaraz muzyka rossyjska na dętych instrumentach zagrała *Krakowiaka.*— W tyle za piechotą tętniła ciężka artylerya, mająca 12 dział 24funtowych, i liczne wozy z strzeliwem. Piechota przybywszy na Rynek, wyciągnęła się w linią, ustawiła broń w kozły, dopóki jéj nie porozdawano biletów kwaterunkowych, a tymczasem jéj artyleryą poprowadził jenerał artyleryi austryackiéj prosto przez rynek i Grodzką ulicę pod zamek, gdzie na placu obszernym obok kościoła XX. Bernardynów stanęła.

Każdy Obyw. dostał 6 żołnierzy rossyjskich na kwaterę, i jednego lub kilku oficerów. Wojsko rossyjskie, które obsypane kurzem i potem oblane, po tak wielkim marszu bo sześcio-milowym, ledwo zdawało się, że nogi za sobą wlecze, skoro tylko zajęło kwatery i odświeżyło się wodą, jużbyś je nie poznał; czerstwe, jakby żadnéj nie odprawiło drogi. Nadmienić tu wypada, że to te same trzy bataliony, w r. 1846 do Krakowa weszły, a które potem znaczna część mieszkańców Krakowa, żegnając aż do granicy polskiéj odprowadzała.

Do jakichkolwiek, choćby tylko najmniejszych nieporozumień lub kollizyj wcale nie przyszło. Owszem Rossyanie znając już w części tutejszych mieszkańców witali się z nimi po przyjacielsku, opowiadali o swoich marszach i wypadkach, jakie przez te trzy lata przeżyli. Słyszano mówiących prostych żołnierzy, iż jak niegdyś Pan Bóg potężnego skarał Hrancuza za to, iż rossyjskie cerkwie znieważył, wprowadzając do nich konie, bydło i robiąc z nich bluźniercze namioty, tak i teraz skarze Węgra, jeźli tylko niesprawiedliwie na Cesarza się porwał.

Na drugi dzień, w niedzielę, o godzinie 3éj po południu przeszła rossyjska muzyka cały rynek raz w koło, nie wiedziano dla czego; gdy drugi raz obeszła, już wszyscy Rossyanie stawali w porządku na rynku pod bronią. Było to więc zwołanie na appel. O godzinie 4téj całe 3 bataliony uszykowane w kolumnę, poprzedzone kozakami i ułanami, ruszyły w pochód przez Podgórze do Galicyi. Ich najbliższa stacya ma dziś być w Izdebniku.

— Zaledwie ten pułk, Kremenczuckim zwany, opuścił Kraków, a już 10,000 świeżego wojska rossyjskiego wśród rzęsistego deszczu wkroczyło do miasta, z artyleryą liczącą 24 dział ciężkiego kalibru i z 800 konnicy. Rozstawiono ich na kwatery po domach obywatelskich, podobnie jak i poprzednich.

Dziś o godzinie 9 rano wyruszył do Galicyi cały pułk piechoty, szwadron kawaleryi, a reszta miała zostać aż do drugiego dnia; tymczasem zaś nagły rozkaz nadszedł dziś w południe i dwa bataliony czémprędzéj wyruszyły w Galicyę.

W Sobotę dwóch jenerałów ces. rossyjskich poznaliśmy: jen. Popowa i Sassa — całym korpusem ma dowodzić jenerał Rüdiger.

Część rossyjskiéj załogi zostaje w mieście, zamek jednakże i warty zajmuje wojsko austryackie.

Wiadomości Polityczne.

Austrya.

Wiedeń 4 Maja. Paragraf 15 konstytucyi państwa brzmi: *Cesarz sprawuje najwyższe dowództwo nad całą siłą zbrojną państwa osobiście lub przez swoich wodzów.* W myśl więc tego artykułu ustawy zasadniczéj J. C. Mość cesarz Austryi obejmie naczelne dowództwo nad całą armią austryacką na Węgrzech.

— Korrespondent austryacki powiada: Węgrzy uczynili nam wielką przysługę, iż zdarli z siebie maskę i po prostu rebellantami się ogłosili. Od ostatnich lat wkradło się okropne zamieszanie w stósunki Austryi do Węgier. Obie naprzeciw sobie stojące partye utrzymywały, że za niemi słuszność. Przeciwnicy Austryi, ci zapaleni Węgrzy, zajęli stanowisko dla nas niebezpieczniejsze aniżeli niem są Petrowaradyn, Peszt i Komorno i sądzą, że już nabrali zupełnéj na swéj ziemi mocy. Lecz teraz rzecz wcale inną przybiera postać. Dopóki bowiem Koszut udawał, że działa w imieniu króla węgierskiego, i wszystkie swe czynności płaszczem króla okrywał, przynajmniej przed swoimi zwolennikami, póty miał podwójny oręż pod ręe-

ką, który on z odwagą i zręcznie dzierżyć potrafił. Teraz ogłosił rodzinę habsbursko-lotoryńską za pozbawioną tronu i za wypędzoną z Węgier, zatem wypisał na piersi swojéj i swoich zwolenników imię buntu i nie już między Cesarzem Austryi a królem Węgier ale między domem Habsbursko-lotaryńskim a domem Koszuta powstańcy wybierać muszą. I albo wrócą na swe dawne stanowisko i wykonają przysięgę swemu monarsze na wierność, albo też zajmą nowe pod sztandarem rzeczypospolitéj. Jak się losy rozwiążą? czy na jednę stronę lub na drugą waga się przechyli, — trochę cierpliwości. — Papiery na giełdzie poskoczyli w górę.

Z Bielska piszą pod d. 1 Maja: Wiadomość o obsadzeniu węgierskiéj włości Namészto przez Madziarów, nie potwierdza się; i owszem przeciwnie, korpus ochotniczy Bludeka przedarł się tamże z bronią w ręku i powstańców wyparłszy ze stratą stanowisko pod Jabłonką zajął. Ponieważ polityczni wychodźcy i sascy demokraci wkrótce do Prus wpaść mają, dla tego obwody graniczne Rybnik i Pszczyna zostaną obsadzone królewsko pruskim korpusem obserwacyjnym. Korpus ten ma wynosić 7,000 ludzi i już od d. 1 Maja pod jen. Winning 2500 do Pszczyny weszło. Już dwie kolumny armii rossyjskiéj udały się do Węgier przez Oświęcim i Saypusz. Drogę od Chrzanowa do Oświecimia urządzono tak, aby do przejazdu wojska przydatną była; pod Oświecimiem zarzucono most, a na stacyach pośrednich między temi dwoma miastami zamówiono dostawę 1000 cetnarów siana i tysiąc miar owsa, a to co 4 dni musi być dostarczane dla rossyjskiéj kawaleryi.

— Główna kwatera feldm. Welden przeniesioną dziś będzie do Preszburga. Madziarowie stoją z swojemi forpocztami na prawym brzegu Dunaju wzdłuż rzeki Raab. Z Budy przybyła zwyczajna poczta; lecz z Temeszwaru i Banatu całkiem nie nadeszła.

Wczoraj popołudniu książę i prezes ministrów hr. Szwarcenberg, z ministrem wojny i jenerałem rossyjskim Berg, powrócili tutaj z przedsiewziętéj wczoraj do Preszburga przejażdżki.

— Podług wiadomości z Medyolanu z d. 30 Kwietnia dowiadujemy się, iż układy z Sardynią o pokój jeszcze nie skończone. Hr. Radecki wyprawił hr. Neiperga z ważnemi zleceniami do Turynu, tymczasem zaś pochody wojska ku granicy piemonckiéj trwają bezustannie. Jen. Wimpfen oddał komendę nad Medyolanem w ręce Xięcia Karola Szwarcenberga, a sam udał się do armii. — Feldm. Haynau przybył niedawno do Medyolanu, w zamiarze ułożenia się co do planów operacyjnych pod Wenecyą, i w części otrzymawszy od marszałka nadzwyczajne pełnomocnictwo, udaje się do Mestre. Dnia 1go Maja rozpoczęto bombardowanie Malghery pod wodzem Haynau, i szańce aż na 700 kroków posuniono. — Słyszano huk armat w okolicy Trewizo. Korpusy armii jenerałów Clam i d'Aspre stoją przy granicy rzymskiéj i toskańskiéj.

— Jak zawsze tak i wczoraj przybył transport z rannymi ze szpitalów Pressburga i Ebersdorfu. Ludność wiednia na ich widok wzruszona była do żywego. Szpital wojskowy cały już był zapełniony, musieli zatem ranni udać się na Wiedeń.

Wiedeń 5 *Maja*. Pewien podróżny polityk czyni następujące sprawozdanie z wycieczek swych do Drezna, Berlina, Szląska i Pragi. I tak powiada: *tkliwość Wrocławian* ku Austryi jest ta sama co dawniéj. Podług ich pism i gazet sądzić wypada, że pomyślność i cześć Wrocławia w najściślejszém zostaje spojeniu z czcią Koszutha i jego zwolenników. Gazety tamtéjsze wszystkie, ogłaszają pomyślność madziarskiego oręża z większém wrażeniem i upodobaniem niż opowiadane były w Austryi zwycięstwa Radeckiego odniesione we Włoszech. Słowem Wrocławianie widzą w Austryi gnębicielkę wolności wspaniałomyślnego ludu.

W *Berlinie* usposobienie ludności we względzie Austryi, jest w ogóle to samo co i w Wrocławiu. Tu kwestya Niemiecka powiększyła nawet zawiść ku Austryi do wyższego stopnia. Od czasu wyboru króla Pruskiego na Cesarza, trójbarwni Prusacy wsiedli na wysokie rumaki i wołają z p. Buddelmayer: *Prusak musi być cesarzem niemieckim, Prusy muszą zostać cesarzem!* i dla nadania wyższéj postawy gmachowi swojemu, chcą by zastępująca mu wielkość Austryi, rozsypała się w gruzy. Ta próżność po części, a z drugiéj strony demokracya, stanowią rdzeń zamiarów u tegoczesnych mieszkańców Berlina. Dla tego też wystawiają tam po sklepach portrety Koszutha, Bema i Dembińskiego, obok króla Pruskiego, Radeckiego i Wrangla. Zresztą mała tylko liczba Berlińczyków zna dokładnie stósunki Austryi; inni patrzą z trwogą na nią i przewidują w niebezpieczeństwie Austryi swe własne nieszczęście.

W *Saksonii*, pominąwszy okropne łomotanie i wrzawę drugiéj izby, z powodu rozstrzelania Bluma, usposobienie dla Austryi jest mniéj więcéj przychylne.

W *Pradze* znowu jak w Prusach. Portrety wodzów węgierskich zobaczysz tam liczne. Ponura postawa młodzieży czeskiéj i wewnętrzna skrytość ich myśli nie zmieniła się wcale, chociaż przywdziała strój swobodny kroju południowego. *Lipa Słowiańska* wydaje owoce ale coraz to insze, słodkie i gorzkie. Czechów szczególniejszy zapał unosi od czasu rozwiązania sejmu i odstępują od dawnéj swéj polityki. — Jest to rzut oka mniéj więcéj pewny, lecz czas go wypadkami potwierdzić musi.

Naves 30 *Kwietnia*. Korpus ochotników Blondeka zagrożony przez Madziarów, ledwie uciec zdołał; i przybył do Jablonki.

Lublana (Laibach) 2 *Maja*. Właśnie w téj chwili dochodzi wiadomość z listów, że batalion Kraińców liniowéj piechoty ks. Hohenlohe przez wycieczkę Görgeja z twierdzy Komorna zupełnie starty został, także poległ major od tego batalionu. Wiadomość ta obudza zwątpienie i przeklinać tu już zaczynają czteromiesięczną zwłokę Austryi, która fakcyi Koszutowskiéj dozwoliła uorganizować się w ten sposób, iż teraz wszelkim siłom Austryi z takim powodzeniem czoło stawić może. Pomoc rossyjska trafiała tu po części oddawna do przekonania wielu, lecz jéj się obawiano najbardziéj dla tego, iż mogła wywołać wojnę z Francuzami.

Prusy.

Berlin 4 *Maja*. Berlin od dni marcowych przeszłego był ciągle środkowym punktem ruchu Europejskiego; było to ognisko rewolucyjne, z którego roztaczały się promienie ostre na całą Europę; tu spajały się nitki, nad całemi wyprężone Niemcami. Berlin już teraz utracił tę sławę, ograniczył się tylko na bierny opór, i gdy stolice sąsiednich krajów mniéj więcéj się burzą, on siedzi spokojny, tak dalece, że zdaje się jakoby uśpiony nie myślał wcale brać udziału w nadzwyczajnych bliskich wypadkach Europy. Nowe prawo wyboru król wydał, i izby zwołane być mają przed upływem dni 60, między 15, a 20 Czerwca.

Wrocław 5 *Maja*. O godz. 10 wieczór Zaszły tu sceny burzliwe. Wojsko wystąpiło na ulice. Za uderzeniem w bębny do ataku, tłumy rozbiegły się na chwilę, lecz skupianie się groźne, szczególniéj w Oławskiéj ulicy trwa ciągle. Od wypadków wstrzymano się przecie, lecz co daléj nastąpi nie wiemy.

Saxonia.

Lipsk 4 *Kwietnia*. Uderzono tu na jenerał-marsz. Lud zawiadomony o wypadkach Drezdeńskich, uderzył na ratusz i do ruśnikarza Sellera, by się w broń zaopatrzyć czemprędzéj. Lecz radzca miasta i nadzwyczajne środki wstrzymały od dalszych ekscessów. Dziś odjechał mały oddział do Drezna, obywatelom na pomoc.

Drezno 4 *Maja*. W mieście tém przyszło do powstania. Wczoraj zaraz po ogłoszeniu odmównéj odpowiedzi króla lud uderzył na zamek. Wojsko dało ognia nie tylko do ludu szturmującego, ale wskutek nieporozumienia i do gwardyi narodowéj; gwardya też natychmiast przeszła na stronę ludu i walkę rozpoczęła na ostro. Dziś rano walka trwała na barykadach. Wojsko działa odpornie. Król pewnie do twierdzy Königsstein uciekł, gdyż widziano dziś odpływający parostatek liczném obsadzony wojskiem. I Ministrów już nie ma. Rozjątrzenie ludu przeciw królowi jest niesłychane. Na ratusz zgromadzili się członkowie rozwiązanego zgromadzenia narodowego a między nimi Heinze komendant gwardyi narodowéj. Zaprowadzono *rząd tymczasowy*. Przybywają oddziały strzelców z Lipska, gdzie także do rozruchów przyszło. Lud tu jak i w Lipsku decyduje się walczyć do ostatka w obronie praw swoich. Robotnicy porwali za broń ochoczo. — Całe Drezno barykadami zastawione, 4,000 kossynierów stoi w ich obronie.

Doniesienie Urzędowe.

W dniu 10 b. m. i r., od godziny 11 z rana w Rynku M. Chrzanów na drodze Exekucyi Sądowéj, sprzedanemi zostaną przez publiczną licytacyą, zegarek kieszonkowy, ścienny; naczynia mosiężne, cynowe i żelazne przyodziew męzka i żeńska, bielizna, nakoniec sprzęty domowe, gospodarcze. — Chęć kupna mający, na czas i miejsce oznaczone przybyć zechcą.

Chrzanów dnia 1 Maja 1849 r.

F. Borelowski.